

W początkach marca, w ramach ogólnopolskiej konsultacji na temat ustawy antyaborcyjnej w szkołach (233 ILO) Grodziska Maz. została zorganizowana (przez założyciela niniejszego pisma oraz przyjaciół) akcja zbierania podpisów pod petycją przeciwko delegalizacji aborcji, antykoncepcji i rozwodów. Jednocześnie też podpisy zbierano na warszawskim SOFiS. Ilość podpisów oraz nastawienie ludzi mile nas zaskoczyły. Dobrą passę przerwał dopiero grodziski katecheta strasząc podpisujących się "grzechem śmiertelnym" i ... odmową udzielania ślubu kościelnego. Sprawa ta stała się też tematem niedzielnego kazania w grodzkim kościele - organizatorów akcji oskarżono o "provokację" i "manipulację". W efekcie - pod presją szantażu i w atmosferze religijnego terrorku - 12 osób wykreśliło swe nazwiska z petycji. Podkreślam efektem akcji było nadmierne oskarżenie autorytetu księży (wg. nieprawdopodobnych informacji kilka osób przestało uczestniczyć na katechezach) oraz zintegrowanie szkolnego środowiska antyaborcyjnego, co spowodowało 2 akcjami ulotkowymi.

Podobny incydent miał miejsce w Tucholi, gdzie akcję zbierania podpisów zorganizował jeden z nauczycieli. Reakcja księży była błyskawiczna - "provokator" napiętnowany z ambony, jednocześnie też domagając się zwolnienia go z pracy. Dyrekcja tucholskich szkół nie wzięła presji księży.

W jednej z warszawskich szkół podstawowych katecheta amasaka dałci do podpisywania się pod petycją popierającą projekt senacki, czy jak to sama określiła "przeciwko komunistom mordującym dzieci".

Skierowiccy księża posunęli się ku bardziej radykalnym środkom. Pod koniec mszy zamknięto drzwi świątyni, a ci, którzy chcieli wyjść musieli stoczyć podpis pod petycją wspierającą projekt senacki.

Równie ciekawie przedstawiała się akcja zbierania podpisów w niektórych wsiach, gdzie petycję rozdawali kościelni od domu, do domu. Nie trudno się domyślić, iż mało kto w obawie przed napiętnowaniem z ambony - odmawiał złożenia podpisu.

...i jej final

INFO

ŻYWIĄ Y BRONIA

W SYSTEMIE WOLNOŚCI

25 listopada 1990 /dzień wyborów prezydenckich/ do mieszkania 2. St. /uczestnik IIP "W" / w Łopocie utargnęła policja. Bez żadnych podstaw prawnych aresztowano gospodarza i dwie osoby znajdujące się w mieszkaniu. Zatrzymanych wypuszczono po kilku godzinach. Tego samego dnia "nieznani sprawcy" pobili Piotra R. tyńskiego z LPW.

Gdański anarchista Klaudi Wesołek oszukuje na procesie za udział w zamieszkach związanych z samordowaniem rodzimego anarchisty P. Siudy przez KUB. Grozi mu do 1 lat więzienia.

W stołecznym rozgłosie radiowej swolnione kilku anarchistów za niewyrażenie zgody na censurowanie wiadomości.

19 VI 91 po nadymie pod Białym Borem policja zatrzymała ok. 38 osób, w tym też ludzi nie związanych z w. dykt. Policjanci wielokrotnie stawali obowiązuje w takich przypadkach prawo /odmowa wyłączenia się, nierozważanie sytuacji państwa itp. / po ok. 3 godz. zatrzymanych zwolniono. Obecnie czekają na proces.

NARZUCONE NIEREALNE
PRAWO KARNE NIE
ROZWIĄŻE PROBLEMU
PRZERYWANIA CIAŻY
RSA

Foto: K. Kuczyński

W połowie kwietnia zostały podane do publicznej wiadomości wyniki konsultacji dotyczącej ustawy antyaborcyjnej. 89% uczestników tej konsultacji opowiedziało się... za projektem senackim. Jednak z naszych obserwacji wynika coś zupełnie innego. W Grodzisku Maz. podczas gdy nam brakło już miejsca na petycjach przeciwko delegalizacji aborcji, nasi znajomi z "OAZY" pod taktem popierającego projekt senacki zebrali aż... 4

/słownictwo/ podpisy. W kwietniu odbyło się też referendum w kilku zakładach pracy /a. in. w Łodzi/, gdzie przeciwko "lex Waleriana" opowiedziało się około 90% załogi. W ankiecie "Standeru Młodych" z 22660 głosów przysłanych do redakcji, projekt senacki poparło jedynie 60 osób. Te przykłady można mnożyć. Coś, co dla senatora Waleriana Piotrowskiego, Skłoda tylko, że w sprawach moralności nie stosuje się reguły fair play.

KRZYSZTOF KIELAWSKI



W dniach 22-23 VI br. odbył się w Krakowie zjazd Federacji Anarchistycznej. Omawiano m. in. kwestię Rady Fundacji FA, kontaktów zagranicznych, klerykalizmu, działalności anarchistycznych rozgłosie radiowych, strajków i represji dotyczących ruchu anarchistycznego. Zjazd zakończył się konferencją prasową. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt osób.

UWAGA! NIE ODPOWIADAMY NA LISTY BEZ DOKŁADNEGO ZNACZKA!

Czytelnia

ALARM

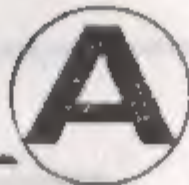
ANARCHIZM & STRAIGHT EDGE nr 2



ŻYCIE TAK
WIEZIENIE
NIE
SPORT
USTAWA TRWA



NO ALCOHOL X NO VIOLENCE



[tylko dla dorosłych, czyli]

STRAIGHT EDGE to kolejny wynalazek i przebiegłość do nas ze sgnilopierialistycznej Ameryki. Tym razem jednak młpowanie wstrętnych Jankeed w będzie dosyć trudne, gdyż SE to ruch propagujący m.in. wszelką wstrętność - NIE PIC, NIE PALIC, NIE CPAC, NIE PIEPRZYC. Oczywiście to tylko fundamenty hasła - stanowia one wstęp do dalszej drogi, bo SE jest właśnie drogą rozwijania własnej osobowości. Nie muszą chyba wyjaśniać dalszego nagajemy użytku - jest to jasne-terfeasy nieszczęśliwieka na równo fizycznie i psychicznie jak i moralnie. Pewne wyjaśnienia należą się natomiast do hasła NIE PIEPRZYC /DOKŁADNIE: Potępiamy jest raczej seks sportowy - czyli częste zmienianie partnerów, ale nie seks w ogóle. Choć dla między innymi a wrócić uwagi na relacje pomiędzy ludźmi oraz walkę z seksizmem - dyskryminacją na tle płci.

SE w Polsce... Chronologicznie mamy pewne opóźnienie, choć "pościeszmy" się, że do innych krajów naszego byłego bloku dotarł on a jeszcze w większym podślizganiu, ile do nas. Od kilku lat istnieje USTAWA O NADZIEI 21 - pierwsza polska kapela SE. Ci są sami ludzie pod szyldem MYKLA 100 grali kawałki SLAP SHOT, NISPIITS, UOM i in. W 1989r. na Wasze UOM powstał a INKWIZYCJA. Oprócz tego grupami SE

X nie niszczy swego ciała i psychiki !!

o4 NO PASARAN /Kraśnik/ oraz ANIMSA /W-wa/. W Krakowie wydawane jest /p rzes Petare-salobrociela UOM/ SE-pie no "USTA". To, co wyróżnia "USTA" a całej masy innych szinów - to poza przesłaniem, rzezon jasna - alienagana a grafika oraz chwale dobrej mat eryki. Drugim i jak dotąd obok "UST" jedynym polskim pismem propagującym SE jest "ALARM". W odróżnieniu od innych pism nie interesuje nas promowanie muzyki. Nastawiamy się przede wszystkim na samą ideę. Natomiast muzykę traktujemy po macoszemu, co nie oznacza, że nie będziemy robić wywiadów z ludźmi grającymi w kapelach SE. Chodzi nam jednak o przedstawienie ich poglądów, a nie reklamowanie kapel. Na tej zasadzie Przeprowadzono wywiad o Petarem /i or "A"/ oraz o Kr-pertem.

Obok SE propagujemy również anarchizm, a tym, że nastawiamy się na sprawy dotyczące młodych ludzi bezpo-

DELEGALIZACJI PORNOGRAFII - STANOWISZE NIE

"Dopóki w Polsce będzie można wykrzykiwać waniele 'Bóg i religia', gdzie chodzi o władzę i pieniądze - dopóty kasta wyodrębnionych z życia śśikowców będzie regulatorem najważniejszych spraw społeczeństwa, a jego największą szkodą" T. Roy-Zaleski

Nie przebrałaby jeszcze szła protestów po wprowadzeniu religii do askół, a już powszechnie szani strasznicy cudzej moralności dobrali się do pornografii. Pierwszym krokiem w akcji bezpośredniej byłby już okólnik a-cy prokuratora generalnego A. Bernoga. Panowie z ZOM i innych partii klerykalnych wpadli w nie lada pułapkę, bowiem nikt jeszcze dokładnie nie sprycysował co to jest własność pornografii, a raczej trudno jest walosyć, gdy nie zna się "wroga". Prokurator Bernog przytacza dwie definicje - jedną gorszą od drugiej. Pierwsza mówi o "zamiarowanym przez autora efekcie wywołania u odbiorcy podniecenia seksualnego". Nie stety, definicja nie wyjaśnia, co jest złego w podniecaniu się. Jest to w końcu zupełnie naturalne zachowanie. Warto nadmienić, iż Kościół uważa środki antykoncepcyjne jako "występek przeciw naturze człowieka". Czy więc tłumienie podniecenia jest sprzeczne z naturą ludzką? Idąc dalej należałoby znieść celibat /tłumienie popędu płciowego/. Poruczyć jednak te zamiłości, by przejść do omówienia drugiej definicji prokuratora Bernoga, stwierdzającej, iż "niektóre publikacje mogą mieć charakter pornograficzny bez względu na intencje autora". W myśl tej definicji za pornografię można by uznać chociażby dzieła Michała Anioła, czy też Ingres. Niewątpliwie ta definicja będzie stanowiła furtkę do walki z całą wolną, pozostałą poza wpływami Kościoła, kulturą, do zapędzenia "rowydrzonych akademików" do pisania klerekwalosych wierszydek.

Obawiam się, że pornografię zdefiniowano się nie da, pokrywamy poniekąd problemem jest też ustalanie granicy pomiędzy erotyką, a pornografią, gdyż wszystko doprowadza się do pojcowania piękna, ono tymczasem jest pojęciem wybitnie względny: o gustach przecież nie dyskutuje się ścipię jednakże, czy fakt ten usunął ludzkie pokroju poza dopuszczalne go, który usunąłby sobie monopol na stanowienie norm estetycznych.

Koronnym argumentem w walce z pornografią ma być zagrożenie kościoła moralnego narodu. Poniżmy już fakt, że Kościół nie stworzył niczego sensownego, co wypełniłoby lukę po ewentualnej delegalizacji pornografii. Japewno roli tej nie spełni nauka Kościoła, dość pokrętna w sprawach trybunału. Tymczasem naukowcy stwierdzają, że w krajach, w których rynek seksualizowany pornografią, liczba przestępstw na tle seksualnym /gwałty itp./ spadła o 40%. To dużo. Oczywiście, w niektórych przypadkach "świeraczki" mogą być przyczyną takich przestępstw, lecz musimy zadać sobie sprawę z tego, że w każdej sibiowości znajdują się różni psy - chłopi i dewianci. I nie od delegalizacji pornografii, a od właściwej "polityki wychowawczej" zależy będzie liczba przestępstw popełnianych przez takich ludzi. Niebezpieczeństwo istnieje natomiast w przypadku zezniżenia się z pornografią, dzieci. Płacimy tu nieestety za lata katolickiej prudencji - w Polsce młodzieży właściwie nie wiadomo się, a szkoły oświatowe najczęściej dowiadują się o "tych sprawach" od rówieśników, czy właśnie ze świeraczaków. I konsekwencji może to prowadzić do skrzywdzenia psychiki wyrażonych m.in. pogardą dla płci przeciwnej /gł-

rednio /antymilitaryzm, antyklerykalizm/. Jeśli natomiast zdarza się ja kad "kobieta ideologiczna" /np. tekst o syndykaliście w "A"/ to przede wszystkim po to, bycie wiedzieć, iż, że anarchizm to coś więcej niż uliczne sadyby kontrkulturowców.

Łącząc chociażbyśmy zaprosić was yatkich do współpracy. Oczekujemy na teksty o SE /np. Wasze interpretacje

/czy też o sprawach związanych z ideą jak chociażby alkoholizm, narkomania, seksizm itp. Chętnie też sami ścimy opinie o SE ludzi nie związanych z tym ruchem. Radzimy także swymu, grafiki, zdjęcia o tematyce SE. Mile widziane byłoby propozycje przepisywania choć części tekstów do "ALARMU" na maszynie lub drukarce komputerowej - mamy z tym duże problemy.

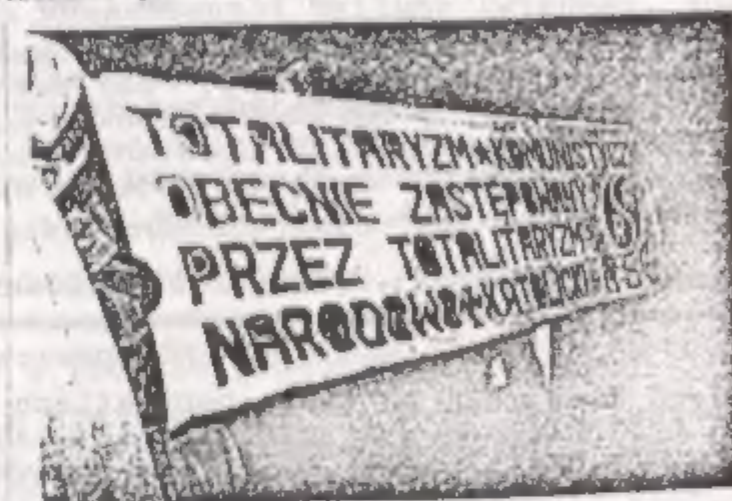
Kontakt: Krzysztof Bielawski ul. Wiejska 7 96321 Żabia Wola, Dariusz J. Ciepelewicz ul. 35-lecia 16B/58 41250 Czeladź. Listy wyłącznie w dobrze zaklejonych kopertach. Na kopercie nie pisać "SE" lub "Alarm". Dystrybucja: Do trzech egzemplarzy wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy/wielokrotności jednego egzemplarza + znaczek na polecony/ w liście. Powyżej 3 egzemplarzy pieniędzy/wielokrotności +2500/przesłać przekazem. B. Ważne - nie pisać nic na odwrocie przekazu, zaznaczyć jedynie m. i literę "A".

antyklerykalizm

MOTTO: Prześlukiwanie klerykałom można walosyć wysłać, mową, usynkiem i saniedbaniem.

Od pewnego czasu w naszym kraju widać aktywność polityczną grup klerykalnych. Po wysunięciu w 1989 roku projektu zakazu aborcji przysłały następnie delegacje "pornografii" i antykoncepcji oraz postulat zniesienia roduści Kościoła od państwa. Jak dotąd w polni udało się jedynie wprowadzić religię do szkół - tym samym wypełnić ideologiczną lukę po zlikwidowaniu PHOS i wiedzy obywatelskiej - bo nie da się ukryć, że doktryna Kościoła zakłada m.in. konformizm i oportunistę. Religia w szkole spowodowała też antagonizowanie środowisk uczniowskich i nauczycielskich, wolała w szkolne mury nietolerancję i dyskryminację. Jednocześnie też rozpoczęła się masowa ofensywa kleru przeciwko wszystkim myślącym choć trochę inaczej, niż księża - sponatorów wyszła się od "krytyk komunistów", "provokatorów", "podwórkowych kumoli" - do pełnego repertuaru brak jedynie "syjonistów" i "warchołów". Kler za wszelką cenę usiłuje podtrzymać swą pozycję - w tych dążeniach nie przesłania w środkach. Liczy się tylko jedno - pieniądze i władza tym gorzej, że zalewająca uszy. No klerykalizm ma de in Poland to nie innego, niż dążenie do nowego totalitaryzmu, gdzie władza kontroluje nawet latyną ofiarę życia obywateli. Polska zmieniła dziś w dwóch kierunkach - gospodarczo w stronę Hollii - którą s ogromny bezrobocie, pauperyzację - rzesz społeczeństwa i silną, brutalną władzę nie licząc się z protestami społeczeństwa; a od strony ideologicznej - ku Błanowi - państwu, gdzie pornografia, prostytucja, antykoncepcja, homoseksualizm i inne są traktowane jako przestępstwa. Ale jeszcze nie jest za późno, jeszcze możemy zatrzymać tryby klerykalnej maszyn. To wszystko zależy wyłącznie od nas samych - w obliczu nowego totalitaryzmu musimy podać sobie rękę. Tylko masowy opór społeczny może udaremnić sukces kleru. Naszą energię - zamiast na upijanie się i balangi - przeznaczmy na walkę z klerykalizmem. Nie chodzi tu oczywiście o walkę z religią katolicką, bo wiara i światopogląd nie mają tu znaczenia. Nie można utożsamiać klerykalizmu z wiarą, bo nie innego "wiarę", a co innego narzucać swe poglądy za pomocą pryzkowiowej pały wszystkim pozostałym. Antyklerykałami są zarówno ateści jak i ludzie głęboko wierzący, którzy dają sobie sprawę z tego, że na klerykalizacji ulepił też i racjonalizm wiara. Uszanujmy jednak mu-

miny zagłębić się w zasady doktryny katolickiej, bo nie ulega wątpliwości, że najlepszym sposobem na ukrócenie klerykałów jest podkopanie autorytetu Kościoła, a tego można dokonać przede wszystkim poprzez wykazanie wewnętrznych sprzeczności /np. poruszenie w artykule o pornografii problem antykoncepcji i celibatu/ oraz zakłamanie doktrynalnych. De facto katolicyzm nie jest synonimem chrześcijaństwa - to religia bardzo luźno związana z Biblią a oparta na wytycznych różnych śmiertelników /np. papieży/. Widać choćby problem ewolucji. Długo, gdy ewolucja jest coraz częściej kwestionowana, Kościół raczywa nagle ją akceptować, co



w konsekwencji oznacza wyparcie się Biblii. Bo jeśli biblijny opis stworzenia katolicy traktują w kategoriach "mitu" i "dziejów literackich" to nie wykluczone, że jutro za mł usuną resztę Biblii z Dekalogiem włącznie /co oczywiście już uczynili/. Takie przypadki można mnożyć. Pewne jest jedno - walka z klerykalizacją nie będzie łatwa i krótka. Ale tylko od nas samych zależy, czy ustrzeżemy się przed tym, co jest polską. Trzeba ostro i otwarcie występować przeciwko faszyzmu kleru, przeciw wykorzystaniu religii i odwołu ludzi do walki o władzę. A wszystko to - DEJUSZ KRZYSZTOF BIELAWSKI

Oczekujemy na informacje o represjach i dyskryminacjach na tle religijnym, o przejawach nietolerancji ze strony kościoła oraz o prowadzonych przez nas akcjach antyklerykalnych.

żywią y bronią

Stało się. Po półrocznej przerwie na sejmowym forum wypłynęła kwestia poboru jedynych żywcieleli. 9-go lipca Rada Ministrów przysłała rozporządzenie, na mocy którego na jednego żywcielela uważa się poborowego mającego na utrzymaniu co najmniej 3 osoby - czyli żonę i dwojkę dzieci - lub dwie, lecz tylko wtedy, gdy żona jest w 4 miesiącu ciąży. Po raz kolejny racja stanu - pojęcie emigracyjne, arskolwiek dla polityków bardzo wygodne - okazuje się być ważniejszą niż interes i szczególnie jednostek. W liście otwartym do A. Michnika z 11.1.1991 S. Stybel - jeden z rzeczników ZP"W" - napisał "a całą stanowczością i powagą stwierdzamy, że nie ma racji wyższych od tych, które tworzą poszczególne ludzkie. Jesteś jednak to dążenia będą nadal ignorowane, sądzimy, że nowy szereg przetrzymać odczyną atmosferę". Zgodnie z przewidywaniami sejmowa debata dotyczyła raczej faktu, czy bycie jedynym żywcielelem jest słuszne, czy też nie. Zapomniano jednak o tym, jakie będą konsekwencje półrocznej rozszki tysięcy młodych ludzi, osęto nie do końca dojrzałych emocjonalnie, nie mogących poradzić sobie w sytuacji polskiego kapitalizmu rodem z XIX wieku. No zasilek dla członków rodziny żołnierza - równy najmniejszej płacy - to nie wszystko. Te 632 tys. złotych nie rekomp-



pensuje długotrwałego rozbicia rodziny i wszelkich tego następstw.

Zastanawia jedna kwestia - jaki w ogóle jest cel powoływania tej wąskiej grupy ludzi do armii. Czyżby chęć wzmożenia armii przed rzekomo zagrożającą nas agresją? To absurd - polska armia nigdy nie dościsła chociażby Rzeszy. Będzie zbyt słaba, by obronić granice, lecz dosyć silna by - w przypadku niepokojów społecznych - rozprawić się ze społeczeństwem /tak jak to miało miejsce w grudniu '70-go czy 13-go XII 81/. Dziś agresja zbrojna przechodziła powoli do historii. By posyłać rynek bytu, czy bazy surowcowe stożuje się zupełnie inne środki - jak chociażby uzależnianie



ROZ- MOWA

Rozmowa z uczestnikami Zawodowego Związku Federacyjnego "Wolność" region Gdańsk. Jak stwierdzili nasi rozmówcy, "aby związek zawodowy był silny nie można eksterminować przywódców, a tym samym kreować nowego "wodza", który swymi jednoosobowymi decyzjami sparaliżuje spontaniczność i demokrację wewnątrzwiązkową" i dlatego nie wyrazili zgody na podanie swych nazwisk. My podajemy inicjały z ich zgodą: P.R., S.Z., A.K., B.P.

Rozmowę prowadzili: M.Rau, J.Sierpiński, J.Siwertowski oraz K.Bielawski.

Pyt. - Od kiedy działa i co było przyczyną powstania ZZF'W?

W marcu 1988 roku po wielu perypetiach uzyskałem zastępczą służbę poborowych i od tego momentu włączyłem się do pracy w odbudowie struktur NSZZ "S". Głównie zajmłem się budową związku zawodowego służb zastępczych. W maju 1988 roku wybuchł strajk i z ludźmi postanowiliśmy wspomagać strajk - rozpowszechniając informacje w swoich zakładach. Takie wtedy mieliśmy możliwości. Wtedy jest ciężko było mówić o istnieniu zawodowego związku zastępczej służby poborowych. Byli to ludzie, którzy nigdy jeszcze nie działali - byli młodzi. Coraz wyraźniej rysował mi się obraz, że dotychczasowe formy działania z jakich korzystały organizacje, ruchy nie przynoszą zmian, jedynie poprawki systemu. Zanim strajk majowy upadł miałem okazję rozmawiać z Michnikiem, od którego dowiedziałem się że, "ten strajk wybuchł za wcześnie, że należy go jak najprędzej zakończyć". Dziś jest on jednym ze współtwórców nowego systemu, nowej elity - WAAOZY! Potem wybuchły strajki sierpniowe na których wydaliśmy pismo - SPARTAKUS. w nim poruszyliśmy problem i konsekwencje reprivatyzacji, a przede wszystkim, że to będzie koniec NSZZ "S" i wzrost subordynacji społeczeństwa i dalszego bogacenia bogatych. Jednak rzeczywistość przerosła nasze najśmielsze przypuszczenia, lecz o tym za chwilę. Te strajki również upadły, a raczej zostały stłamszone przez Wałęsę. We wrześniu 1988 roku weszło w życie - uchwalone w lipcu - rozporządzenie Rady Ministrów o służbie zastępczej. Wprowadził swój triumf. W cieniu tych "zmian" na lepeze, reorganizowano zastępczą służbę poborowych na Oddziały Obrony Cywilnej w trybie nie skoszarowanym. Po reorganizacji wprowadzono ślubowanie na ... wierność "socjalistycznej ojczyźnie". Wielu się buntowało, lecz to nie zmieniło ich sytuacji, decyzja MON-u była wydana. Ci co złożyli ślubowania i ci co takowego nie złożyli podlegali MON-owi i jego sadownictwu - aparatowi bezwzględnej cenzury. Każdy nowo powstały oddział otrzymał w "przydziale" jednego szefa - komendanta, byli to zazwyczaj oficerowie rezerwy. W następstwie tej zmiany było pogorszenie się stosunków z personelem cywilnym. Było to dzieło "naszych" komendantów, a my staliśmy się niewolnikami systemu. Od stycznia 1989 roku na terenie Trójmiasta prowadziliśmy rozmowy o Wolnych Związkach Zawodowych, lecz bez widocznego skutku. Sytuacja w kraju z każdą chwilą stawała się coraz bardziej absurdalna. No, a "okrągły stół" utwierdził nas w przekonaniu, że nadszedł już czas dla nowych związków zawodowych. Wtedy już wiedzieliśmy o istnieniu w Polsce kilku formacji paramilitarnych, które w czasie pokoju wykonywały prace na rzecz gospodarki - Państwa. Otóż w łonie samej armii była tzw. Obrona Terytorialna Kraju /OTK/, w której, za pracę w przemyśle płacono tylko ... 20-30, skoszarowane Oddziały Obrony Cywilnej /OOC/, gdzie oprócz żołdu za pracę w przemyśle płacono za ledwie ... kilka procent płacy pracownika cywilnego. Natomiast nowo powstała służba zastępcza i zreorganizowane OOC w trybie nie skoszarowanym otrzymywały oprócz żołdu 20-30 procent wynagrodzenia pracownika cywilnego wykonującego taką samą pracę. Po Hyde Parku w lipcu 1989 roku - przez przypadek spotkałem się z ludźmi ze Szczecina, którzy odbywali służbę zastępczą. Jak się później okazało było to spotkanie założycielskie Zawodowego Związku Federacyjnego. Na tym spotkaniu ustaliliśmy, że jest nam potrzebny związek zawodowy poprzez który będziemy nie tylko walczyć z wyzyskiem i o skrócenie

czasu pracy czy obrony praw człowieka i pracownika lecz również prowadzić działania zmierzające do zmiany organizacji pracy i podziału dóbr - na korzyść pracowników. Tam opracowaliśmy "nagocze propozycje nad kształtem ZZF" - było to tylko dziesięć punktów. W pierwszym punkcie stwierdziliśmy: "Służba Zastępcza jest częścią ZZF" i oznaczyło to, że służbę w OOC czy służbie zastępczej traktujemy jako jedną z wielu branż, jakimi niewątpliwie są transportowcy, portowcy itd. Uznaliśmy, że nasze działania będą krokiem do demilitaryzacji zakładów pracy - społeczeństwa. Mieliśmy świadomość, że zakładając związki zawodowe tylko służby zastępczej odizolujemy się od społeczeństwa. Tym samym nasze problemy będą niezrozumiałe, których konsekwencji byliśmy świadomi. Aby uniknąć tego typu sytuacji postanowiliśmy, że ZZF to związek wielobranżowy i alternatywny do istniejących, gdzie autonomia grup związkowych jest nadrzędna wobec zasady koordynacji działań. A polem działalności związku to zakłady pracy - gdzie łączy nas więź ekonomiczna. Bardzo silna więź. Ideologie łączą członków partii politycznych, a one reformując utrudniają nasze życie.

Pyt. - Kto może należeć do Zawodowego Związku Federacyjnego "Wolność"?

Odp. - Każdy, ale ... wiedząc, że zapatrywania ideologiczne, religijne nie decydują o roli i kształcie związku.

Pyt. - Czy w Polsce istnieją inne związki o profilu podobnym do waszego?

Odp. - W dzisiejszych czasach bardzo wiele się zmienia. Bo ci co byli jeszcze nie tak dawno "żebnikami" są dziś królami, a związki zawodowe okazują się partiami politycznymi. Dużo się słyszy o Autonomiznym Związku Zawodowym Hulanistów. Są też Wolne Związki Zawodowe w których uczestniczy Andrzej Gwiazda.

Pyt. - Jakie wg was są perspektywy rozwoju anarchizmu w Polsce?

Odp. - Jeżeli w takiej formie jak dotychczas, to żadne.

Pyt. - DLACZEGO?

Odp. - Jak narazie jedyną więzią wśród anarchistów jest ideologia, a nie interes ekonomiczny, a to przypomina partię polityczną. Anarchiści nie powinni czekać, aż związki zawodowe staną się anarchistyczne. Najwyższy czas przestać oczekiwać "mesjasza", który za jednym dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieni dotychczasową sytuację. Po drugie, podejmowane są działania, które w rzeczywistości pozorują działanie, no ... chyba że jest to nowa religia, a to już inna sprawa. Taka ekipa dla państwa napewno jest i będzie niegroźna. No bo czym ... tym, że zamanifestują swój sprzeciw pod pałacem Kultury i Nauki machając czarnymi flagami. Takimi działaniami nie nigdy nie zmieniono. NICZTY!!!

Pyt. - Jaka jest więc alternatywa?

Odp. - Włączyć się aktywnie do działalności związkowej aby nadać im anarchistyczny charakter. Dzięki fuzji anarchizmu z syndykalem, a tym samym ukształtowaniu anarchosyndykalizmu, anarchizm może osiągnąć masowe wpływy wśród ludzi pracy. No i przede wszystkim doprowadzić do zmiany wielu dogmatycznych założeń, a tym samym zanikanie partyjny charakter istniejących ugrupowań anarchistycznych. Dopóki współpraca z partiami, udział w wyborach - reforma systemu Państwa - walka polityczna nie zostanie zastąpiona walką ekonomiczną a działacze ruchu anarchistycznego nie przestaną dbać o czystość doktryny i koncentracji się na problemach teoretycznych i filozoficznych spekulacjach, ten ruch będzie izolowany nie mniej niż partie polityczne. To napewno nie pomoże w emancypacji ludzi pracy. Jak na razie nikt nie wynalazł skutecznej formy walki od strajku. Przez strajk ludzie zdobywają doświadczenie, a przede wszystkim poznają siłę własną i swoich wrogów. Wtedy ustrzeżemy się paranoi partyjności i będziemy świadomi tego czego chcą ludzie.



Pyt. - HATTA SHUZO-japoński anarchista twierdził, iż syndykalem jest "hybrydą anarchizmu i marksizmu" i w związku z tym musi skłaniać się w kierunku jednej z tych ideologii. Co o tym sądzicie?

Odp. - Anarchosyndykalem jest odejściem od dogmatycznego partyjnego charakteru anarchizmu i marksizmu, który przetrzymuje w ręce do czystości doktryny

poprzez którą ma nastąpić przeobrażenie świadomości ludzi drogą racjonalistycznej i naukowej edukacji. Lecz zanim nastąpi owe "cudowne przeobrażenie świadomości mas" powstaną elity z których wyłoni się Pol-Pot, Bonaparte czy inny idiota, a wtedy rzeczywiście syndykalizm pójdzie - skłoni się - w kierunku, jaki wskaże mu jego wódz, autorytet. Wyzwolenie ludzi pracy musi być jej własnym dziełem i tylko poprzez aktywność, uczestnictwo w bezpośredniej walce o interes ekonomiczny jednostki. Nie ma wolności jednostki, bez wolności ekonomicznej. A tu nie ma miejsca dla dogmatów, formułek, elit, autorytetów!!! Niestety, lecz dzień jutrzejszy tworzy się dziś i wiele zależy od tego, ilu anarchistów będzie robić związki zawodowe.

Pyt. - Jak wg Was można zaradzić takim problemom jak bezrobocie, kryzys energetyczny, zanieczyszczenia środowiska, zubożenie wielu warstw społeczeństwa?

Odp. - Działanie na rzecz demilitaryzacji, na rzecz Polski Neutralnej. Z tym się wiąże jednak kilka spraw. Otóż, od jakiegoś czasu ponoc nasza - Solidarnościowa - władza, jak też większość ugrupowań politycznych głosi potrzebę silnej armii, bo zagrażają nam zjednoczone Niemcy. Dziecińślat temu - w 1980-81 - karmiono nas inwazją sowiecką. Okazało się, że ci co najgłośniej krzyčili o tym zagrożeniu, zdecydowali, że "nasza" Polska armia została fundamentem stanu wojennego. Czy przypadkiem nie chodzi o zastraszenie i zagroźenie nas, społeczeństwa by w końcu zasiać wątpliwość w sens życia w wolności i pokoju. Tym samym wytresować w nas przekonanie, że lepsza nasza, Polska armia niż okupanta. Lepsze małe zło od większego - tak tłumaczył nam generał - prezydent Jaruzelski istotę stanu wojennego. Tylko czekać kiedy te słowa wypowie któryś z bonzów postsolidarnościowej, nowej elity. Jest to bardzo dziwna i podejrzana retoryka - z tego wynika, że nigdy nie byliśmy kolonią sowiecką a dziś zachodni kapitał nie wykupuje naszych - społecznych zakładów pracy! Tak więc od 1945 roku cieszymy się wolnością i niepodległością i nagle Niemcy się jednoczą i nam zagrażają! Czyżby? Mi się wydaje, że nadal jesteśmy kolonią sowiecką a obcy kapitał penetruje i wykupuje społeczną własność, a my nie mieliśmy i nie mamy w tej materii nic do gadania, cały czas wszystkie decyzje są podejmowane bez pytania nas o zdanie, o zgodę. W tym wypadku jeżeli jakiegokolwiek zagrożenie istnieje to tylko dla elity, która obecnie sprawuje władzę. My jako społeczeństwo nie możemy stracić, chyba, że życie. Jedną z tych opcji militarno-obronnych zakłada zainstalowanie w Polsce, POLSKICH rakiet atomowych, które zostaną wycelowane w miasta "naszych" wrogów jak Moskwa, Berlin, Leningrad czy Bonn! Lecz nie bądźmy naiwni, "nasi" wrogowie oprócz rakiet wycelowanych w Polskie miasta mają bardzo silną gospodarkę - bazę i fundamenty wolności. My nie mamy ani tych rakiet i przede wszystkim - gospodarki - jesteśmy biedakami. Nie możemy popełnić błędu II Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym przeznaczono na rozwój i rozbudowę armii ogromne środki a jednak posiadanie armii nie powstrzymało Niemców i Sowieków przed zbrojną agresją. Jaka będzie wartość armii, gdy nasz przemysł - baza - będzie własnością obcego kapitału. "Nasza" - Polska - armia nie obroni ani pokoju ani granic - bo zawsze będzie za słaba, lecz będzie na tyle silna aby obronić obcy kapitał przed nami - społeczeństwem. Będziemy najemnikami we własnym kraju. Dziś Polska armia liczy 300 tysięcy ludzi i wiedząc, że na jednego żołnierza przypada miesięcznie 120 tys. złotych na wyżywienie i 70 tys. złotych żołdu, uzyskujemy koszt miesięcznego utrzymania 300 tysięcznej armii, tj. 60 miliardów złotych. A to tylko żołd i wyżywienie a gdzie reszta jak oleje napędowe, czołgi, samoloty, okręty wojenne, broń palna itd. Dane na temat kosztów utrzymania armii, które podaje się do wiadomości publicznej muszą być zaniżone. Można się tylko domyślać. Są to zapewne olbrzymie sumy.

Po dołączeniu "Solidarności" do władzy - pomimo wcześniejszych deklaracji - ruszyły pełną parą absurdalne inwestycje przemysłowe i energetyczne jak np. Elektrownia wodna w Czorsztynie, która oprócz strat - zniszczone środowisko naturalne a po wypełnieniu zbiornika zmieniony klimat Pienin, zniszczenie zabytków kultury, historii - naszych korzeni, a sam zbiornik po uruchomieniu elektrowni będzie skupiskiem ścieków z Nowego Targu, Zakopanego i okolic a zyski... to 97 MW na eksport do Austrii czy Elektrownia Jądrowa Żarnowiec na budowę której przeznaczono 60% wszystkich środków inwestycyjnych w gospodarce a po uruchomieniu zagrożenia środowiska przez emisję radionuklidów, radioaktywne opady, problemy ze składowaniem odpadów radioaktywnych i z likwidacją po przepracowaniu 25-30 lat. Natomiast zyski to 2000 MW, jest to 3% zyskanej energii lecz

na eksport do RFN-u oraz uruchomienie produkcji - Polskiej - broni jądrowej. To samo dotyczy wielkich kombinatów przemysłowych jak huty. Wraz z demilitaryzacją i ogłoszeniem, że Polska to kraj NEUTRALNY, wszystkie dotychczasowe środki przeznaczone na armię i przemysł zbrojeniowy przeznaczyć na gospodarkę, rolnictwo a tym samym na ochronę środowiska i rozwój energetyki alternatywnej, budownictwa mieszkaniowego oraz na bezpłatną opiekę społeczną i zdrowotną, szkolnictwo. Zlikwidować wielkie kombinaty przemysłowe i wstrzymać budowę nowych tj. huty jak np. Katowice, elektrownie wodne - Czorsztyn, elektrownie jądrowe - Żarnowiec. Tym samym uzyskamy zmniejszenie energochłonności polskiej gospodarki, która jest trzy i pół raza wyższa niż na Zachodzie, oraz zostanie powstrzymana degradacja środowiska naturalnego przez wszelkiego rodzaju odpady przemysłowe. Po takiej operacji trzeba natychmiast wprowadzić sześciogodzinny dzień pracy, dzięki któremu powstaną nowe miejsca pracy, tym samym zostanie zlikwidowany problem bezrobocia. Sześciogodzinny dzień pracy podwyższy zarobki. My musimy to sumi wypracować, nikt w tym nie może nam pomagać. Jesienią 1990 roku na spotkaniu w klubie poselskim minister Skubiszewski stwierdził: Nam nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, gdy ułożymy z nimi nowe stosunki z sąsiadami, a przede wszystkim, gdy będziemy mieli silną gospodarkę!

cdn

ANTY-PROHIBICJA

CZY DOPUŚCIĆ DO WOLNEJ SPRZEDAŻY NARKOTYKÓW

W ramach 29-30 września i października 1988 roku w siedzibie Partii Radikalnej odbyło się w Brukseli „Międzynarodowe sympozjum w sprawie prohibicji narkotyków”. W Pałacu Kongresowym wymieniali swoje poglądy i doświadczenia lekarze, psychiatry, socjologowie, ekonomicy i prawnicy z wielu krajów Europy i Ameryki. Wszyscy w swoich wystąpieniach domagali się zalegalizowania sprzedaży i zarywania narkotyków.

1. Walka z narkotykami, rozpoczęta we wszystkich państwach zachodnich po II wojnie światowej, przynosi coraz

Narkotyki są produkowane w coraz większych ilościach w państwach Złotego Trójkąta oraz w Ameryce Łacińskiej. Na rynku pojawiają się coraz nowi producenci, jak np. Liban. Sila i rynek organizacji przestępczych (jak mafia, kartel Medellin) zajmujących się ich produkcją i transportem są tak duże, a przychody z ich sprzedaży tak wielkie, że trudno jest twierdzić, iż można powstrzymać napływ narkotyków do Europy Zachodniej. Po pierwszych sukcesach prohibicyjnych w latach dwudziestych naszego wieku, liczba narkomanów stale wzrasta i dochodzi dziś do alarmującego poziomu.

2. Prohibicja narkotyków stwarza niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa publicznego

Prohibicja alkoholu wprowadzona w Stanach Zjednoczonych w latach dwudziestych spowodowała powstanie przestępczych gangów, a ponadto przyniosła pojawienie się na rynku fałszywej „ognistej wody”. Restrykcje wprowadzone ostatnio w stosunku do sprzedaży alkoholu w ZSRR spowodowały pojawienie się nielegalnego alkoholu, który niebezpiecznie dopięty jest na rynku.

Podobnie prohibicja narkotyków wyklucza wszelką urzędową kontrolę produkowanych i rozprowadza-

nych substancji i to tłumaczy fakt, że w dostępnych ilościach zawierających opium znajduje się tylko 5-10% czystej heroiny, a reszta to mieszanina talku, arseniku, stychiny i anfetaminy.

3. Prohibicja narkotyków rodzi przestępczość

Prohibicja narkotyków nie ma żadnego wpływu na ich ilość dostępną na rynku, wpływa natomiast na ich cenę. Ryzyko związane z nielegalną sprzedażą pociąga za sobą wzrost ceny. Zyski, tym większe, im większe są represje wymierzane w nielegalny handel, przyciągają się w sposób oczywisty do rozwoju organizacji przestępczych - wyspecjalizowanych w produkcji, transporcie i sprzedaży towaru. Niektórzy z tych organizacji doszli do takich rozmiarów, że w wielu krajach Ameryki Łacińskiej podporządkowali sobie władzę polityczną i sądową. Ostatnio na przykład jeden z członków kartelu Medellin, którego goniła deportacja do USA, zaproponował, że w ramach za wycofanie go władze amerykańskie spłaci wyrok dług swojego kraju.

Były szef włoskiego konwiywadu, generał Ambrogio Viviani, opisał dokładnie powiązania pomiędzy przestępczymi sieciami przestępczymi. Świat przestępczy zorganizował całą sieć przetrzymywania towaru od producenta do odbiorcy, z coraz liczniejszymi punktami pośrednimi i rozgałęzieniami. Używa do tego bardzo zróżnicowanych środków, nie tylko dla uniknięcia represji, ale również po to, by dotrzeć do odbiorców (...). Sieć handlu narkotykami była używana również do innych celów przestępczych, jak np. handel bronią etc.

Alkohol sam odbiorca jest sprzedawany na drodze przestępczej, a to z powodu prohibicji. Ponieważ pierwsze dawki narkotyków są sprzedawane od razu po niskich cenach, łatwo do sprzedaży alkoholu w ZSRR spowodowały pojawienie się nielegalnego alkoholu, który niebezpiecznie dopięty jest na rynku.

Podobnie prohibicja narkotyków wyklucza wszelką urzędową kontrolę produkowanych i rozprowadza-

nych substancji i to tłumaczy fakt, że w dostępnych ilościach zawierających opium znajduje się tylko 5-10% czystej heroiny, a reszta to mieszanina talku, arseniku, stychiny i anfetaminy.

Prohibicja narkotyków rodzi przestępczość

Prohibicja narkotyków nie ma żadnego wpływu na ich ilość dostępną na rynku, wpływa natomiast na ich cenę. Ryzyko związane z nielegalną sprzedażą pociąga za sobą wzrost ceny. Zyski, tym większe, im większe są represje wymierzane w nielegalny handel, przyciągają się w sposób oczywisty do rozwoju organizacji przestępczych - wyspecjalizowanych w produkcji, transporcie i sprzedaży towaru. Niektórzy z tych organizacji doszli do takich rozmiarów, że w wielu krajach Ameryki Łacińskiej podporządkowali sobie władzę polityczną i sądową. Ostatnio na przykład jeden z członków kartelu Medellin, którego goniła deportacja do USA, zaproponował, że w ramach za wycofanie go władze amerykańskie spłaci wyrok dług swojego kraju.

Były szef włoskiego konwiywadu, generał Ambrogio Viviani, opisał dokładnie powiązania pomiędzy przestępczymi sieciami przestępczymi. Świat przestępczy zorganizował całą sieć przetrzymywania towaru od producenta do odbiorcy, z coraz liczniejszymi punktami pośrednimi i rozgałęzieniami. Używa do tego bardzo zróżnicowanych środków, nie tylko dla uniknięcia represji, ale również po to, by dotrzeć do odbiorców (...). Sieć handlu narkotykami była używana również do innych celów przestępczych, jak np. handel bronią etc.

4. Prohibicja jest niehumanitarna

W większości krajów europejskich posiadanie i zarywanie narkotyków jest karane pozbawieniem wolności. Wielu kryminologów, wśród nich Kanadyjka, profesor Anne-Marie Bertrand, jest oburzonych niemoralnością tych ustaw. Funkcja wychowawcza prawa karnego, która powinna przypominać obywatelom o najcięższych zaleczeniach grupy społecznej, może być w tym celu wykorzystywana w sposób nieadekwatny. Pierwszą ustawodawstwą prohibicyjną w tym względzie, że wywołują one kolejne akty przestępstwa, jak kradzieże np.

5. Prohibicja jest kosztowna

Wprowadzenie prohibicji wymaga stworzenia całej infrastruktury policyjnej, administracyjnej, wojennej i sądowej, która jest szczególnie kosztowna.

Wielu ekonomistów uczestniczących w sympozjum podkreślał nieporównywalny wzrost wydatków związanych ze zwalczaniem handlu narkotyków. Jest to o tyle nieusprawiedliwione, że stosowanie represji w tym przypadku okazało się mało skutecznym.

Jedynym rozwiązaniem jest zalegalizowanie sprzedaży, powołania i zarywania narkotyków.

Trudno jest przewidzieć wszystkie konsekwencje legalizacji. Można jednak rozpatrywać różne hipotezy dotyczące rozwoju sytuacji. Wyeliminowanie ryzyka spowoduje maszyną obniżkę ceny narkotyków. W Stanach Zjednoczonych obliczono, że w wypadku zalegalizowania heroiny jej cena wyniosłaby 1/60 ceny czarnorynkowej (Richard Stevenson, Wydział Ekonomiczny, Liverpool). W konsekwencji organizacje przestępcze utraciłyby dużą część swojej władzy, związanej z obfitym zyskiem płynącym

XXXX

Niniejszy artykuł podajemy za magazynem "PARTIA RADYKAŁNA - WALKA, HISTORIA, DOKUMENTY". Treść artykułu nie musi odzwierciedlać poglądów osób wydających "PARTIA"

7

to i istnieć problem.

Nie jest przesadnie przypuszczać, że dla większości z tych gangów byłoby to coś smutnego. Po zalegalizowaniu handlu przeprowadzono by kontrolę popytu podobnie jak to się ma w wypadku alkoholu i tytoniu. Ale przede wszystkim zmieniłaby się struktura przestępczości, czyli naruszenie prawa i zbrodnie dokonywane przez narkomanów poszukujących pieniędzy. Legalizacja ułatwiłaby również przywrócenie narkomanom normalnego życia, wyprowadziłaby go z marginesu społecznego, i dzięki reedukacji, poddałaby go opiece społecznej, psychologicznej i lekarskiej. Niektórzy, jak np. prof. Lesier Grinspon z Wydziału Psychiatrycznego w Harvard Medical School, proponuje wprowadzenie takiego systemu opodatkowania używek, aby dochód z nich był przeznaczony na opracowywanie programów wychowawczego, preventywnego i opiekuńczego.

Czy na skutek legalizacji należy więc oczekiwać zmiany sytuacji narkotyków?

Chociaż zdecydowana większość uczestników sympozjum wypowiadała się za legalizacją, niektórzy nie ukrywali swego zaniepokojenia dotyczącego możliwego wzrostu zażywania narkotyków. Doktor Reisinger, psychiatra i naukowiec ze szpitala Brugmannu w Brukseli sprzeciwiał się np. wprowadzeniu do wolnej sprzedaży heroiny. „Zaając z bliska skutki działania tego produktu, nie chciałbym widzieć go w wolnej sprzedaży na rogu ulicy”.

Oczywiście, jest szereg niepewności, które domagają się bardziej szczegółowej analizy. Niesuwa się przede wszystkim pytanie: czy legalizacja spowoduje łatwiejszy dostęp do narkotyków? Odwołując się do pytania i zastanawiając się, czy przy obywatelskiej dziś problemie trudno jest dostarczyć do „mocnych” narkotyków?

W związku z tym Milton Friedman, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie

ekonomii napisał, że paradoksalnie narkotyki są droższe od innych produktów, których sprzedaż jest całkowicie wolna. W niektórych państwach w których narkotyki posiadają 1000 punktów sprzedaży. Zagrożona populacja (w wieku 15-30 lat) spotyka się w wielu miejscach — w szkołach, dyskotekach i innych miejscach spotkań — z ofertami sprzedaży narkotyków. Prof. Lambert, który zbadł różne sposoby sprzedaży narkotyków, nie ma najmniejszych wątpliwości co do większego popytu na nie środki jest związany z czynnikami działalności organizacji przestępczych, z niekontrolowaną sprzedażą narkotyków, z niedostępną sprzedażą narkotyków, z niedostępną sprzedażą narkotyków. Problemem oddaje w ich rolę „zwiększenie dynamiki rynku”.

W jaki sposób liberalizacja handlu narkotykami mogłaby jeszcze pogłębić tę sytuację? Nie wydaje się, aby samo wycofanie się mogło wpłynąć na zmianę postawy ludzi. Być może niektórzy celawcy, uwolnieni od strachu przed karą, zaprzęgnęliby spróbować tego czy innego narkotyku, ale nie jest to wykluczone, że właśnie brak tego strachu zmniejszyłby pociągających odbiorców, gdy zakup nie będzie się wiązał z przekraczaniem norm społecznych.

Niewątpliwie największym skutkiem legalizacji byłoby obniżenie ceny i łatwiejsze zażycie narkotyków. Przez wyłączenie handlu narkotyków do tradycyjnego obrotu ekonomicznego, legalizacja poddałaby go prawom rynku. Obniżenie ceny produktu, który z pewnością dla wielu ma silną moc przyciągającą, powinno więc w normalnych warunkach spowodować większy popyt na niego.

Bez wątpienia trzeba w tym wypadku być szczególnie ostrożnym. Nie można z całą pewnością stwierdzić, że dostęp do środków odurzających, wobec związanego z nim niebezpieczeństwa, podlega całkowicie prawom podaży i popytu. Z drugiej strony, jeśli przyjąć, że pania doktor

Rochadzi, że u niektórych osób występują predyspozycje do narkomanii, to na to zjawisko cena nie ma żadnego wpływu. Poza tym Michael Rochadzi, wyliczając zjawiska wpływające na wzrost narkomanii, wymienia również „stress społeczny”, wzmacniany przez różnice systemu probibicyjnego. Jak powiedział, nie możemy doświadczać prawdziwej skutków legalizacji handlu narkotyków. W zakresie leczenia przewidziano już doświadczenia w Amsterdamie, wprowadzając na nią stałą cenę. Według Pietera Cogens, doradcy rządu holenderskiego w dziedzinie narkotyków, nie wydaje się, aby ona usłuska cena spowodowała wyrażny wzrost narkomanii w mieście. Z drugiej strony profesor Grinspon uważa, że opodatkowanie sprzedaży narkotyków nie pociągnie bez wpływu na ich cenę. Według niego idealnym byłoby ustalenie średniej ceny, wyliczającą odzwierciedlającą dla dyktatorów, nie na tyle wysoko, by mogła wywołać wzrost przestępczości i zrodzić czarny rynek. W końcu, i to być może jest najważniejsze, trzeba liczyć na doświadczenie przeciwnego, która musi towarzyszyć liberalizacji rynku. Trzeba opracować odpowiednią politykę opieki i pomocy dla osób zagrożonych. Powinno się opracować szereg konferencji, prelekcji i innych spotkań informacyjnych, i w ten sposób raczej, a nie przez brutalną probację, odciągnąć ludzi od niebezpieczeństwa narkotyków.

Społeczeństwo — przypomina Marcin Taradash, jeden z przywódców ruchu antyprobibicyjnego — uwolnione od przesłupów związanych z nielegalnym handlem narkotyków, będzie współpracowało w przywracaniu jednostek pola własnej wolności, gdzie każdy, posiadający ewentualnego niebezpieczeństwa, będzie obciążony odpowiedzialnością za siebie.

chole, że w ten sposób. Rzytyto minę z pewnością. Ale możemy pamiętać, że państwa zachodnie nie zabraniają swym obywatelom zażywać się na śmierć alkoholem, narkotykami, odczynnikami. Autostruktura nie jest poza prawem tylko dlatego, że prawo nie może się wobec niej zbroić. Prawdziwa powstawa moda jest jedynie dzięki solidarności.

Zanimis kanklęj

Trzeba przyznać, że jest dużo niepewności. Profesor Savoca, kryminalista z Uniwersytetu w Trydencie, zalogował się wystąpienie prawnicze, aby raz jeszcze dobrze przemyśleć swoje stanowisko w sprawie legalizacji. Wprowadzanie w życie liberalizacji wymaga usłuska jej zasad. Ale nie ma się prawa kochać, nie do przycięcia jest stanowiący status quo. Trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie problemu obywatelskiej przestępczości, wynikającej z probacji. Systematycznie pracujemy nad tym, w tym zakresie narkomanii i drobnych handlarzy jest jedną z największych abstrakcji naszego świata, za które trzeba będzie zapłacić. Niechaj nasza analiza naszego sympozjum jest, że w poszukiwaniu rozwiązań na przyszłość staraj się ona skupić do negatywnego doświadczenia obywatelskiej sytuacji. Zachęca nas to do odrzucenia doświadczenia i prawniczej wizji wybuchającej wokół „wojny z narkotykami”, w której używa się również broni ideologicznej, politycznej i kulturalnej. Tym razem dyskusja naprawdę została rozpoczęta. Trzeba sobie życzyć, aby otworzyła ona sobie drogę do Parlamentu. I do Pałacu Sprawiedliwości.

Za: „Le Journal de Proce”, nr 104, 21 października 1982 r.

ALARM
ANARCHISM & STRAIGHT EDGE nr 2

ZYCIE TAK WIEZIENIE

SPORTO

MUST A WE TRWA

"ALARM" is an underground youth paper from Poland. The paper propagates anarchism and Straight Edge. It is one of three Polish SE papers. ALARM is not typical SE sine. We don't write about music only. We are going to move all these problems which are connected with SE—for example: prohibition, religion, drugs etc. People who publish ALARM act in anarchist and libertarian movements—we participate in antimilitarism, anticlerical and ecological initiatives. Except ALARM we take part in others press initiatives—D.J.A. Ciepielewicz publishes art zine "EXCELLENT CORPSE..." and Krzysztof Bielawski is cofounder of anticlerical youth paper "STOP".

PRIMARY INFORMATION ABOUT SOME TEXTS FROM SECOND NUMBER OF ALARM...

PAGES: 2-10, 3, 13-ANTICLERICAL TEXTS- At first we have to say you that the catholic church is very strong in our country. Lately the priest are more active and they want to delegalsie abortion, contraceptive, pornography, divorces etc. In 1990 year the Statment common with

without asking opinion has introduced learning of catholic religion to state schools. It was connected with struggle between Polish politicians-Walesa and Mazowiecki. Now, after last parlamentat ion ellections there is strong representation of the church in Polish parliament. What is more- the priest and clerical political groups are against separation of State and Church. It will be a new totalitarianism unless we get up. What seems to be good-majority of Polish society including catholics-are against plans of Church. In connection with clericalisation of Poland we publish some anticlerical textes in our paper...

PAGE 2 and 10: a text for freedom for pornography. As we write before the priest s are going to delegalsie pornography. Although we are not erotomans/ha ha ha/ we cannot agree with such project. We think pornography is a part of freedom and nobody should prohibit it. We think pornography is not as harmful as priest is tell.

PAGE 3: This text is about clericalism at all. We write clericalism is big enemy of our freedom. It would be a system where the authorities and church control all spheres of humans life-including sphere of sex. We have to fight against it. The anticlerical activity is made by anarchist and feminist organization and many people are against the plans of clergy. We have big chance to win.

PAGE 13: Anticlerical Press Review...

PAGE 16: The text about incident connected with one of us. At beginning of 1991 year one of us was making a petition-list against delegalization of abortion and contraceptive. In connection with it was excommunicated by local priest during Sunday mass. After it so me persons have stoped to go on lessons of religion and anticlerical group has been created.

All these textes were written by Krzysztof Bielawski.

PAGES: 4, 5, 6, 7: A talking with Polish anarcho-syndicalists from Federate Trade Union "Freedom". They talk about anarcho-syndicalism, about perspective s of development of anarchism in Poland, about their idea of Struggle for Neutral Poland. What seems to be interesting is that this trade union was created by objectors and one of us was connected with FIUF". Eight persons took part in the talking. It will be continued in next number.

PAGES 7-8: Text Against Prohibition of Drugs. This article was published in magazine "RADICAL PARTY-STRUGGLE, HISTORY, DOCUMENTS". We think the State dividing legal/alcohol, cigarettes/

SŁUŻBA ZASTĘPCZA

W lipcu 1988 uchwalona została ustawa o zastępczej służbie wojskowej i z dniem 1 września weszła w życie. Wszyscy poborowi, którym przekonania religijne lub moralne nie pozwalają na odbycie zasadniczej służby wojskowej mają prawo do trzyletniej /studenci-1 rok/ odróbki w przydzielonym zakładzie pracy /np. sieleń miejska, opieka społeczna, służba zdrowia/. Jest to normalna ośmiodziesiętna praca, bez skoszarowania i mundurów. Możesz prosić /oddzielne podanie/ o pracę w miejscu zamieszkania i zgodną z twoim zawodem - jeśli ci to odpowiada.

Rozpoczynając starania o zastępczą służbę wojskową należy złożyć do Rejonowej Komisji Poborowej podanie:

Imię i nazwisko _____
adres _____
Data i miejsce _____

8

9

EX-PERT - SE, POETA, EX-VOCAL USTAWY O MŁODKIEJ, OBECNIE INKWIZYTOR. POMIĘŻY WYMIAR PRZEPRAWY WYMIARU WYMIARU WYMIARU.

Pyt. Odsłaniałeś się ze SE jeszcze w czasach gdy na polakach i scenie królował tradycyjny punk z wiadomą obrzędowością /piwa, kłosa/. Jak byłeś /tj. ty i Umi/ wtedy odbierani, jakie były reakcje?

Odp. Moja ciałka to odziewa, ale reakcje były pozytywne, może nie tyle pozytywne w tym sensie, że koleśka masowo przechodziła na SE, ale zaczęli o tym myśleć. Wyglądało to tak, jakby było jakieś wewnętrzne zapotrzebowanie na taką ideę. Wiele było mocno zaskoczonych, że takie coś w ogóle jest możliwe. Myślałem, że nastąpiła jakaś wsteczna przynależność, efekt, chociaż nie bardzo wymierzony, bo świadomościowo, wystarczy, że gdzieś zaczęli nad pewnymi sprawami myśleć, a to już jest dobrze. To jest początek.

Pyt. Jak rozumieś "być SE"?

Odp. W kraju, gdzie przy co trzeciej Polakowi rozmowa nie bułgocze flakie, jest to nadziewanie nie skłoniłoby jako naród do generatów. Często zdarza się jednak, że ortodoksyjni wyznawcy SE kończą się z sobą diwnymi klimatami. Długo się, iż ortodoksyjni SE nagle zaczynają robić wszystko to, przeciw czemu występowali. Będzie to wtedy dowód na to, że robił to bez wewnętrznej przekonania. Drugi diwny klimat dotyczy SE z przekonania - wiedzą dokładnie co robią /a raczej czego nie robią/ i dlatego, znają dokładnie z autopsji życie od imprezy do imprezy, od kłosa do następnego dupy itd. I rodzi się poczucie wyzwoleń, do pewnego momentu poniekąd uzasadnione, ale dalej zaczyna się przerażenie w pogardę i zaślepienie. I przesłanie by być pozytywne, a staje się jakąś powagą, bojątką hipocryzji pogardą nadludzi. Nienawidzę zawsze pchać w ilepa uliczkę. Oczywiście, jeśli ci i i tręśd życia stanowią alkohol, peniski itp. to należy współczuć i ubolewać, ale to nie znaczy, że ten człowiek jest głębszy i szerszy, i nawet nie o to chodzi, że to nie my od oceniania, bo nieraz faktycznie szerszy jest. Ale jeśli jedynym kryterium oceny człowieka jest jego stosunek do używek, to uważam, że nie tędy droga. Nie o to chodzi, by nie zjeść lodu z rumem, czy butelki piwa nie wypić, jeśli ktoś lubi. Ja sam uważam się za SE lubiącego czasem wypić piwo, po prostu lubię go i pić. Tylko, że to JA spożywam piwo, a nie piwo mnie. Bo to się kończy na dwóch butelkach po obiedzie, a nie dwudziestu w rymszoku. Alkohol, narkotyki, konsumpcyjny model seksu - to wszystko jest zle jak najbardziej, ale nie to powinno być kryterium oceny człowieka. SE nie jest celem samym w sobie - jest drogą do niego.

Pyt. Co sądzisz o kontrkulturze AD 1991?

Odp. Oczywiście pewnie blednie i gorzkich żalów i wspomnień typu "za wolnych czasów". Kontrkultura jest dokładnie taka, jak my w 1991.

EXPERT



Pyt. Wiele ludzi łączy SE z różnymi religiami. Co o tym sądzisz?

Odp. Religia jest osobistą sprawą każdego, a SE nie jest żadną religią, więc jedno nie przeszkadza drugiemu. A jeżeli jeszcze łączy się z religiami, to o podobnych do SE założeń, to tylko bardzo dobrze.

Pyt. Czy stykałeś się z SE w innych krajach naszego byłego bloku?

Odp. Nie.

Pyt. Powszechnie znany jest twój niechętny stosunek do Kościoła. Czy jest to tylko antyklerykalizm czy też ateizm?

Odp. Wiem, że jest wielu ludzi szczerze wierzących i nigdy nie kwestionowałem potrzeby wiary i sensu jej istnienia. Szanuję

każdego katolika przestrzegającego pięknych zasad na-łobu. Jestem diwnym ateistą. Boli mnie tak dokładnie sprzytuowanie religii, gdzie nie mają zastosowania żadne dogmaty, jest tylko kwestia ceny. Grubary ewangelii kosztują drożej. Drażni mnie to jak każdy fałsz i hipokryzja, tylko, że dziedzinie wiary jest sprawa szczególnie delikatna, a przez to szczególnie uderzająca. Na koniec jeszcze jedno ważne odniesienie od katolika. "Jeżeli chcesz znaleźć drogę do Boga, to znajdź ją bez pośredników, którzy są to ciężkie pieniądze błot".

Pyt. Kto to jest Jan Paweł II?

Odp. Ciekawie wymyślający się jednoznacznie oświecony. Potępiającego go arbitralnie radzą zaproszenia i jego innymi działaniami. Nie znaczy to, żeby lubił tego człowieka, tylko staram się oddać mu sprawiedliwość bez wściekłości.

Pyt. Testy INKWIZYTORJI są bardzo pozytywne. Czy poza kapelą zajmujesz się tego rodzaju twórczością?

Odp. Czy testy INKWIZYTORJI są takie czy inne, to już nie mnie oceniać. A kapela to statystycznie rzecz biorąc mniej więcej 50% mojej działalności. Wydaje gazetę literacką "LITERA", organizuję ogólną "SMOG", prowadzę oficynę wydawniczą "ANATIMA" - twożysz niszowe. Przed tego piasek różne rzeczy. O działalności nie wspominałem pozytywny efekt nie będą wspominał.

Pyt. Słyszałem o aferze i Wasyri koncert w Lublinie. Jak to było?

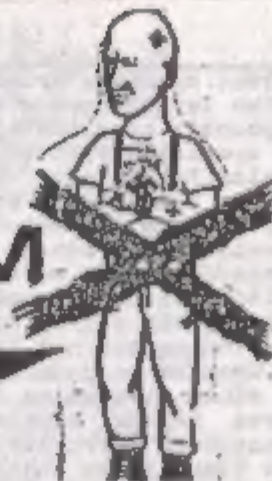
Odp. Powiem szczerze, że jeszcze do tej pory dokładnie nie wiem, a nie chciałbym kolportować plotek czy pierdoł nadawanych w radiu i gazetach.

Pyt. I ostatnie słowa...

Odp. ...powiem na imię Jolci.

SE A FASZYZM

D.J.A. Ciapalewicz



Zapewne wielu z Was spotkało się z tym zestawieniem, coraz więcej osób porównuje straight'a do faszystów, wytykając im "samordystyczne" metody; nie będę ukrywał, że także mnie nazwano faszystą. Jak to się dzieje, nie ma dymu bez ognia, postanowiłem się więc przyjrzeć temu zjawisku.

Zarzucając faszynom straight edge'om mówi się o kollektach z Zachodu, którzy chodzą z kijami baseballowymi nie po to, aby nimi grać, ale po to, aby wpierszyć pijakom i opumom. To oczywiście postawiam bez komentarza, gdyż jest to już degeneracja - napierdalać kogóż tylko ma to, że pije. Jeśli ktoś jest tak głupi, aby się powoli nabijać, to jego sprawa, nie trzeba mu w tym pomagać. Choć z drugiej strony, jeśli ktoś "pod wpływem" się narzuci i prowokuje, a potem dostaje "oklap" - to trudno, sam jest sobie winny. W Polsce, z tego, co wiem, nie ma /na razie/ straight edge'owych szóg napierdalających pijaków. I wolalbym, żeby ich nie było, a jeśli komuś przyjdzie ochota "ocyszczyć świat" z marginesu, to proponuję trochę to przemyśleć i na przykład zmienić obiekt zainteresowania z pijaków i opumów na wynawców białej kłby - szalenie może niebo trudniejsze /jakościowo i ilościowo/, ale bez wątpienia o wiele bardziej potrzebne i ...popularne, można liczyć na różnorodną pomoc. To tak na marginesie.

Drugim argumentem jest "ortodoksyjność" niektórych straight'a - nie chcą wypić nawet łyku piwa - jest to dla mnie pewna konsekwencja /jedem łyk, dwa - ślacz-

go nie więcej, kiedy ktoś ma już "co nieco" we krwi, traci kontrolę - nie trzeba się upijać, choć oczywiście nie ma nic do zarzucenia komuś, kto wypije sobie szklankę piwa. Słyszałem także, że wyjątkowi ortodoksyjni /ortodoksyjni ortodoksyjni/ poddają się zabiegowi popularyzacji swanemu kustracji: oś, można i tak.

Następną rzeczą jest dzielenie ludzi na lepszych - tych, co nie piją, nie i na pozostałych, czyli tzw. bydlę /nie obrażając bydlę/. Jest to dla mnie kolejne wypaczenie SE jako idei; chodziło o to, aby się z pewnością raz wywołać, a nie na odwrót, a jeśli bardzo chce się się dzielić, to jest już tyle grup i podziałów, że robić tego nie musimy, wystarczy się nieco zorientować.

Jeszcze coś, a mianowicie traktowanie SE jako religii; to jest sprawa kłopotliwa, co prawda są praktykowania i pewne reguły "wiary", ale taki nurt można postawić każdemu anarchoiście, wegetarianinowi, a przede wszystkim klerykalowi...

Trudno określić, co to jest religia, ja się jednak zgadzam ze stwierdzeniem Marxa, iż "jest to opium dla ludu" - czy takim opium jest SE? Dla mnie jest to wątpliwe /i gorzkie/ i na dodatek... SE jako opium... nie, to bez sensu, nie, nie.

Więcej grzechów narzucanych straight'a nie pamiętam, a te co pamiętam, to opisałem. Dlaczego? Dlatego, żeby pokazać, że SE jako idea nie jest czymś jednolitym, ale jest to rzecz, która doświadcza się wielu interpretacji, takie o faszystowskim charakterze. Ja oczywiście nie dziwię się, że ktoś doświadcza do takich, a nie innych wniosków, wszystko zależy od punktu widzenia, stopnia zaangażowania się, wiary w samego siebie. Dotyczy to każdego, nie tylko ludzi będących SE, nie należy jednak zapominać o czymś, o czym coraz częściej zapomina się, najpierw jesteśmy ludźmi, potem dopiero anarchoiści, straight edge'owcami, a nawet pijakami. Gdybyśmy o tym pamiętali, takie idee czy ruchy jak SE nie byłyby potrzebne, gdyż nie byłoby tego całego syfu, przeciwnie ktoś temu powstał SE. Brzmiał to trochę naiwnie i głupio - trudno, taki jest mój pogląd na te sprawy, jeśli macie inny - zapraszam do dyskusji.

P.S. A poza tym, w każdej grupie znajdzie się ktoś, kto świadomie lub nie, wypaczy sens jej idei i istnienia

PORNOcd

nie ze strony chłopów, czy wręcz existens /dyktymacją na tle pól i tego problemu delegalizacja pornografii nie rozstrzyga. Jedynym rozwiązaniem jest odpowiednie uświadomienie, i to już od najzdolniejszych lat. Nie trzę się przy tym, że jest to oferta propagandowa przez Kościół, która doprowadza się do idealistycznego układu "watykańskiego na świętą" i tym samym nie może mieć zastosowania w społeczeństwie.

Powiedzmy sobie szczerze - pornografii nie da się aniować. Lęk powstał w wyniku delegalizacji szepeli "czarny rynek porno" i żadne represje procedury tego nie ukróci. Państwo natomiast - zamiast brutalnie wkroczyć w sprawy intymne - powinno zadbać, by ci "demoralizowani przez kryptokomunistów" nieki zapewnić przytulność, a nie staczali się w alkohol i frustrację. Poza tym trzeba pamiętać, że sex-shopy oferują m.in. szeroką gamę środków antykoncepcyjnych, i co ważne, kupując prezerwatywę w takim sklepie - można być pewnym, że nie została użyta nieakceptacja przez babcię-dewotkę. No i poruszonej poprzednio problem dewiantów seksualnych. Ci ludzie muszą się jakoś zaspokoić - i nie nam ich narzekać, bo przecież mogą oni być szczególnie w swym szoku, a jedynie w sex-shopach mogą kupić specjalne akcesoria. Byłoby nieładnie, gdyby ich tego.

Z całej tej sprawy - prób delegalizacji pornografii - można by się śmiać, gdyby nie przesłatające wymowy tego faktu. U progu XXI wieku kilkunastowieczna szarpanina sobie prawa do określania norm estetycznych i moralnych, do narzucania ludzom, co mają oglądać i czym się podniecać. Po raz kolejny okazuje się, że w Polsce totalitaryzm nie umarł i nawiguje wprost do Stalina i Inkwizycji.

Opuściwszy znów bandę polityków wnikną w najintymniejsze sfery naszego życia. Dział pod płaszczykiem walki z pornografią chcą zniszczyć wolną kulturę, jutro zdelegalizują antykoncepcję i rozwody. A wszystko to, w imię umocnienia swej pozycji politycznej, w imię "wzmożenia" "narodowego i odnowy moralnej". Dość! Powiedzą "NIE" nowemu totalitaryzmowi.

KRYSZTOF

P.S. Prognę dodać, że nie gustuję w "świerczkach". Za erotyzmą fet... się nie wstyd.

SE I OKOLICE

HARE KRISHNA

Ruch HARE KRISHNA jest dość popularny wśród straight'ów na całym świecie - przypomnijmy, że krishnaitę jest m.in. Ray a MOUTH OF TODAY. Właściwie podobnie jak my, straight'owie nie nienawidzą swego organizmu, alkoholem, narkotykami, mięsem, odrzucają seks sportowy, chociaż niekiedy zaznaczają, iż są to dla nich sprawy uboczne. Poprzedni artykuł opracowaliśmy na podstawie b. roszary "RUCH HARE KRISHNA - WZORAJ I DZIS". Zdjęcia pochodzą z ulotki "DIE HARE KRISHNA BE BONG".

Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny /ISKCON/ zostało założone w Nowym Jorku w 1966r. przez Sri Srimad A.C. Bhaktiwadantę Swamiego Praphupadę. Filozoficzne podłoże tawu leżą twarzą są w starożytnej literaturze indyjskiej swanej WEDY. Na początku lat 60. przeobrażone były wtnie przez założyciela sukcesji uczniów. Zostały spisane ok. 5000 lat temu w sanskrycie przez Sri Vyasadevę. Gdy zawierają wiele informacji o wszystkich aspektach życia nat-



erialnego jak medycyna, uprawa ziemi, budownictwo, kosmologia etc. Celem literatury wedyjskiej jest je dnak przeżywanie wiedzy o samorealizacji. "edanta" -utra, Upaniszady, Srimad Bhagwatam i Bhagavad-git'a obierają wyjątkowo to samadanie, pop ses szcogółowe omówienie pięciu podstawowych prawd: -Isawara-nauka o najwyższym Kontrolerze, Najwyższym Osobie Boga -Jiwa-nauka o zawieszaniu, kontrolowanej przez Iawę, tywej istocie. -Ira-kriti-nauka o manifestacji osobistej stworzonej przez Iawę

-Karma- nauka o czasie stworzenia całego wszechświata oraz o sposobie kontrolowania natury materialnej i ducha.

-Karma- czyli działanie. Wielka o czynnościach duszy i istot w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

Najwyższa osoba tego świata nazywa się Ramanandajem. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

Najwyższy Bóg jest Ramanandajem. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

W XVI w. w Bengali pojawił się Sri Krishna Caitanya Mahaprabhu. Jest On ucieleśnieniem Najwyższego Boga. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

W XVI w. w Bengali pojawił się Sri Krishna Caitanya Mahaprabhu. Jest On ucieleśnieniem Najwyższego Boga. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.

W XVI w. w Bengali pojawił się Sri Krishna Caitanya Mahaprabhu. Jest On ucieleśnieniem Najwyższego Boga. On jest i jest w naturze materialnej pod wpływem czynnika czasu.



Po rzuconym prasie młot w pierwszym numerze "ALARM-u" haśle "Trawa - używką umiarkowaną" od kilku osób natychmiast dobiegła ironiczna uwaga. No cóż, wielu ludzi po prostu wstydił się przyznać, że robi to wyjątkowo z głębo-ty, mody i estetyki. No przecież nie da się ukryć, że palenie trawy stało się o-becnie modą nastoletnich "intelektualistów" różnego autoramentu - głównie ze środowisk kontrkulturowych - którzy powstała na granicy bierności komplek-ty, a także alkoholowej i narkotykowej. A jest to takie proste - zamiast roz-umieć wywołanie bierności i nuda jest łatwiej jest się napić i upić do nieprzyto-mności. Co z tego, że wygląda się wtedy jak świnię... No i gdy nie ma się czym imponować samemu sobie przyspalić - a czasem to nierzadko zapalić przy kachla-ku... Jest to takie egzotyczne, odważne i "dorośli"...

Wiele osób utrzymuje, że w istocie marihuana nie jest narkotykiem oraz, że nie jest szkodliwa dla zdrowia. Tak jednak nie jest. Konopie - tak jak wszyst-kie używki - zawierają liczne substancje oddziałujące destruktywnie na orga-nizm człowieka. Podobieństwo jak alkohol uszkodzają wątrobę i niszczą móz-gowy układ nerwowy. Żółciaki to - jako niebezpieczne i szkodliwe - pozosta-ją przez bardzo długi okres w komórkach ciała. Pod wpływem marihuany niszc-zyły, uszkodzone nieodwracalnie zmiany w mózgu. Trawa wpływa na pamięć i zdolności poznawcze, a także na zdolności emocjonalne i społeczne. Różnego rodzaju psychozy spowodowane trawą nie zależą do rzadkości - czasem w grę wchodzi również schizofrenia. Tokyczne działanie marihuany wywiera również piętno na chromosomach, nie pozostaje też bez wpływu na procesy rakotwórcze. W zaletach ci od mojej trawy może pojawić się tolerancja narkotyczna i zalecenie psy-choiczne i fizyczne. A wtedy droga do "twardych" narkotyków jest już krótka...

Pomyśl o tym. ZACHOWUJ SWÓJ ORGANIZM W CZYSTOŚCI, BĄDZ ZAWSZE ŚWIADOMY I WOLNY.

KRZYSZTOF BIELAWSKI /OK-SE/

Pierwsi wyznawcy Krishny pojawili się w Polsce pod koniec lat 70-tych w wyniku nauczania uczniów Srila Prabhupady przyjeżdżających do Polski. Niektórzy Polacy wzięli się do ręki z rusem na HARE KRISHNA na granicy. Po powrocie do Polski krętykowali proces duchowy i próbowali rozpowszechniać tę filozofię w środowiskach akademickich. W początkach lat 80-tych w postaciach jednego z wielbicieli w Ostrowach po-łudniowych powstał ośrodek Hare Krishna. W 1987 r. wielbicieli przeprowadzili się do Głuchowa w Sudetach. Bhaktowie uczyli się tam uprawy warzyw metodą naturalną, opieki nad krowami, budownictwa i innych p-rac. Obecnie gospodarzą na 80 hektarach. Na stałe mieszkają na farmie 35-40 bhaktów. Poszczególni tworzą ośrodki nauczania w innych miastach: Łódź, Warszawa i Wrocław. Wiele oficjalnie działają leca Towarzystwa posiada ośrodki także w Gdańsku, Krakowie, Augustowie, Białymstoku, Toruniu, Bydgoszczy, Łodzi, Lublinie i innych miastach. W Polsce jest już ponad 100 inicjowanych uczniów, kilkaset osób prze-strzega zasad procesu bhakti-yogi. Trudno jednak do-ść powiedzieć o osobach przestających i podstawowych zasadach procesu i regularnie intonujących 16 rund m-hanumantya dziennie. I pewnością jest wiele tysięcy osób sympatyzujących z ruchem Hare Krishna, które w miarę możliwości pomagają w rozpowszechnianiu tej filozofii w Polsce. Podziękowania dla Adama "Hare Krishna" Góreckiego za okazaną pomoc.



ANARCHIZM W BULGARII

Korzenie bułgarskiego anarchizmu można doszuki-wać się w ruchu Bogomilców (antyortodoksyjny ruch kościelny z XII wieku) oraz w "Baiduszto" (u-brojone grupy górali walczących przeciwko Imper-ium tureckiemu w XVII-XVIII w.). Historia obfituje w wiele zdarzeń ważnych dla bułgarskiego ruchu anarchicznego. Jak np. udział anarchistów-wary-narzy (grupa terrorystyczna) w rebelii tesałonic-ckiej; proces przeciwko 40 anarchistom-anty-militarystom w 1918; udział anarchistów w ogromnym strajku kolejarzy w 1919r.; prowokacja wylądowania samolotu w 1923r., w wyniku której aresztowa-no wielu anarchistów, a 26 z nich rozstrzelano bez-sądnie; szturm na Kili-farew i in. W latach 1941-44 wielu anarchistów zginęło w walce przeciw-ko establishmentowi faszystowskiego państwa. Inni si-dzielili w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

W 1944r. wobec nadchodzących zmian anarchiści wstąpi-li do koordynacji działań, lecz nowe władze zaczęły tworzyć system, w którym nie było miejsca dla anar-chistów. Anarchiści byli przesłuchiwanymi, a potem nie-ważnie wszyscy zostali internowani do kopalni węgla "BOGDANOW DOL" i "KUTSIAN", a później do obozów koncentracyjnych "RELENE" i "MAZAROWO"-bez sądnych podstaw prawnych. W tym czasie Federacja legalnie publikowała pismo "MYŚL KONTROLNIKA", ale zostało ono zamknięte, a wszystkie kluby ruchu zamknięte. 16-go XII 48r. podczas V kongresu bułgarskiej partii ko-



KONFERENCJA PAB W KAZANLAK.

munistycznej o swartej rano w całym kraju aresztowa-no 600 anarchistów. Państwo skonfiskowało litera-turę opublikowaną w czasach rządów faszystów. Wiele anarchistów ścigano na podstawie wyroków. Część z nich szukała ratunku na granicy, gdzie przebywa do dzi-sia. Ścigani anarchiści ciągle nie są uwolnieni, a ich wyroki nie są unieważnione. Obecnie działające organizacje anarchistyczne w Bułgarii to przede-wszystkim Federacja Anarchistów Bułgarskich, która w maju 1990 na konferencji w KAZANLAK opracowała swą rezolucję oraz FEDERACJA MŁODYCH ANARCHISTÓW.

Opracowano na podstawie artykułu z pisma "WOLNA MYŚL" wydawanego przez Federację Anarchistów Bułgar-skich.

A LOT OF THANK TO GEORGI NIKOV "MURPHY" FOR THE MATERIALS.

Więcej informacji o bułgarskich anarchistach posta-ramy się zamieścić w następnym numerze.

ANTYKLERY KALNY PRZEGLĄD PRASY

W Polsce Kościół był zawsze wyjątkowo silny. Kiedy 45 lat temu komuniści przejęli władzę, postawiono go wszelkiej władzy oraz nacjonalizowano większość jego posiadłości. Odmienne jednak, niż w innych państwach komunistycznych, Kościół w Polsce mógł rozwijać dzia-łalność duszpasterską. Pomimo licznych ograniczeń, stał się najpoważniejszą siłą antykomunistyczną w kraju, wspomagając wszelkie ugrupowania antyreżimowe /.../. W alar, spokojne lata dla Kościoła nastąpiły dopiero po wyborze Polaka na papieża. Nowy papież stał się praw-dziwą gwiazdą w Polsce - jego adwokat stały w domach na honorowych miejscach koło telewizora, drukowano je-go podobiznę na okolicznościowych medalach, w sklepach z suvenirami można było kupić znaczki czy bre-loczki z głową papieża. Sytuacja w krajach zachodnich prezentuje się agola inaczej. Papież znany jest tam jako wybitny konserwatysta, przypominający niewielkiej już tródkie zachodnich wierzących potworne opowieści z czasów inkwizycji. Już w pierwszych latach rządów po-dzielił biskupów na podobnych sobie, którzy z kolei z-mienili pomniejszych księży /WIEDEY RZĄDZENIA A KOŚCIO-ŁEM - SÓPOT/.

W Polsce od XVII wieku panuje wzorec Polaka - ka-tolika. Przy całej swej autorytarności wzorec ten miał zawsze jedną zaletę. Jest nią jego płytkość. W Po-lsce byłe katolikiem nie oznacza, nie determinuje żadnych postaw czy poglądów i sprowadza się do iden-tyfikacji z paroma religijno-patriotycznymi symbola-mi. Działalność Kościoła i ugrupowania neosocjeckie dają do tzw. "pogłębiania" polskości i katolicyzmu Po-laka - katolika. Zwraca przy tym uwagę fakt, że w-cześniejszą furia atakuje się sferą życia erotycznego, które próbuje się zamknąć w "należnych mu ramach mał-żeństwa". Neosocjeci nie są odosobnieni w tych uślo-waniach. Cechą charakterystyczną wszystkich autorytary-



To morderstwo!

WIE ZACZYNA SIĘ DO KONIECU CO!

MYŚLAM, JAK MIEĆ DZIECI... ALE WYMIENIĆ ZDANIE

MORDERSTWO? JA TYLKO MYŚLAM...

RYC. J. K. K. K.

now jest to, że dąży do pozabawienia człowieka prywatności, aby całe jego życie stało się służbą w imię "wyższych wartości" takich jak religia, naród czy ideologia społeczna. Katolik, bolszewik, purytanin czy ja-kubina - wszyscy dążą do tego samego /KRONIKA nr. 5 /ARSZAWA/.

Kościół katolicki, który głosi pogląd, iż życie człowieka zaczyna się od momentu poczęcia nie zawsze żył tego zdania. /Ani w Starym ani w Nowym Testamencie z dziełach pomyślnych nie ma w ogóle mowy/. Jeszcze w I stuleciu św. Augustyn twierdził, że embrion "informatus" nie ma jeszcze duszy. Św. Tomasz z Akwinu w XIII w. uważał, że "foetus homo non est". Nleco wcześniej, bo w XII wieku teologowie watykańscy dokonali subtelnej rozbioru: ustalili, że embrion rodzący się w łonie matki zostaje obdarzony duszą już po czterdziestu dniach od poczęcia, podczas gdy embrion ludzki - dopiero po 80 dniach /KRONIKA nr. 5 /ARSZAWA/.

Kościół serwuje nam następujące wartości: tradycję, szlachetność, rodzinę i społeczeństwo, pokora rozumiana jako wyrzeczenie się siebie, nacjonalizm. /Ja nie mam poczucia przynależności do wspólnoty, a więc jest i zawsze był doskonałą podporą dla systemu państwa. W latach osiemnastych górę Kościół wchodził się z komunistycznym rządem. Działalność ludzka potrafiła w demagogicznym sposób udowodnić słuszność takiego postępowania, rozstrząsać się, zasłaniając pustyni alogizacji w stylu "najważniejszy jest znaczenie dla życia ludzkiego". W ten sam sposób rozstrząsano kłótnię popierających faszystowski rządy w Hiszpanii, Włoszech i Czechosłowacji. Czas się zmienia, przebieg historii ludzkości przeszedł już wielu obrońców, wiele systemów totalitarnych miało władzę nad ludźmi, Kościół zawsze wychodził z tych sakrów obroną ręką, zawsze był po stronie zwycięzców. Jeszcze nie tak dawno przedstawiciele Kościoła brali udział w wydarzeniach w Argentynie, ich głos liczył się podczas obrad Okrągłego Stołu i choć jest instytucją duchową, wleciał się dokładnie we wszystkie dziedziny życia społecznego, politycznego i kulturalnego kraju /CIAO - Głosnik /Warszawa/.

29. stycznia br. z ust Janusza Kłuska pełniącego funkcję pełnomocnika prokuratora generalnego padły znamienne słowa: "Jedną z przyczyn patologii społecznej jest skłócenie ducha ateizmu, najgorszą z religii, pustą i szkodliwą i serca. Bezsilność młodzieży, konsumpcyjny stosunek do życia, rozpętanie obywatelskiej i ekologicznej granicy - wszystko to błądzący się z ateistycznym modelem wychowania? Po tym skandalicznym incydencie grupa warszawskich ateistów powołując się na art. 19 § 1 k.k. /kto publicznie łży, wyszydza lub poniża grupę ludności lub poszczególną osobę z powodu jej bezwłasności lub przynależności do grupy wyznaniowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech/ wytoczyła Prokuratura przeciwko osobie J. Kłuska. Nie pomogły protesty Olępa - Kłuska musiał podać się do dymisji. TAK TRZYMAĆ /Stoż - KRONIKA nr. 2 /

LISTY

W Bydgoszczy przez kilka znajomych dotarł do mnie "ALARM" (...). STRAIGHT EDGE. To jest to. Mam 17 lat. HC dotarło do mnie już wcześniej. Zawładnął mnie wtedy takie grupy, jak AGNOSTIC FRONT czy SMU. Teraz moja najlepsza grupa jest jednak YOUTH OF TODAY. Bardzo spodobały mi się teksty tej grupy, oraz postępowanie poszczególnych członków. HC odpowiada mi muzyka, natomiast nie pasuje mi przypalanie i picie. Myślę, że zawsze byłam takim małym SE. Nie nawidziłam wódki i tego co robi z człowiekiem. Podobnie z narkotykami. Dlatego po przeczytaniu o PROFOUND i DOM stwierdziłam, że ja to SE, a SE to ja. Dlatego obciążam długie włosy, odjąłem kosmulkę i sztucznie na siebie kangura. Fajnie, że są ludzie

wyłączy podobnie i mający podobne zainteresowania (niekoniecznie muzyczne). Nie chcę być SE malowanym, chcę coś sobą reprezentować. W ten sposób moje wy-śli, moja postawa, treść, które przekazuję będą tylko na korzyść innym.

Wracając do "ALARMU". Nie jestem pewien czy anarchizm jest taki apolityczny. Jestem przeciwny polityce, a to nie się widzi i słyszy nie najlepiej świadczą o walce przeciw władzy. Potrafię jednak zrozumieć ludzi wyłączyli inaczej. Jeśli ktoś godzi się z anarchizmem to jest OK. Ja np. jestem katolikiem. Nie smaczę to, że utwierdza się z wypowiedziami o niektórych osobach w ciemnych szatach. Jeśli ktoś chce pogodzić się z SE, to ja mogę pogodzić, a nawet podzielić z Chrystusem. Religia i wiara w Boga odnosi znaczący wpływ na duszę człowieka. Bóg, ojcze Jezu to ktoś, a nie coś. On jest w duszy tak jak zasady SE. A poza tym, to być lepszym, sprawniejszym duchowo, wzmacniać się umysłowo i moralnie. Bóg i SE to jedno, Bóg i SE to ja.

Nie dziwię się krzyżownikom mówiącym w szarych szperkach o swej religii. Wolno im to. (...) Ale nie podoba mi się, jeśli wywierają jakiś wpływ na SE, narzucają pewne zasady i reguły. Każdy ma prawo do wyboru i wolności, jednak niech to będzie wybór ducha, swój, a nie krzyżowy wrzask. Ja wierzę w Boga i Jezusa, bo to mi odpowiada. Ale nigdy nie będę się starał narzucać komuś reguł Biblii. On jedynie, będąc się starał przekonywać. Ale to jest już coś innego. W ten sposób chciałem podkreślić związek katolik-SE, który może iść w parze, nie przeszkadzając sobie nawzajem.

Za zakończenie chciałbym dodać, że oczekuję kolejnych numerów "ALARMU" i "EST" /Pozdrowienia (...)

PIOTR HOLSKI MOHAWONA 44a m. 10 85-864 BYDGOSZCZ

PS. Do twórców i redaktorów Z-zinów nie piszcie o to jest religia i jak się objawia. Nie piszcie o kościołach, księżach, kapłanach. Piszcie o tym, co religia daje, o wartościach moralnych wpływających na różnicę religii.

Parę miesięcy temu do moich rąk dostał się pierwszy numer "ALARMU". Wtedy dopiero dowiedziałem się, że coś takiego istnieje. Bardzo mi ta wiadomość wpadła, ponieważ nigdy nie przypuszczałem, że na tym popieram światło może rozwinąć się jeszcze taka idea i to w dodatku może istnieć w Polsce. Tak się składa, że ja już od paru lat stożę - przynajmniej po części - tak jak właśnie tryb życia, jaki zakłada STRAIGHT EDGE. Jest jednak mała różnica. Jestem wyznawcą Kościoła Adventystów DS i moje zasady pochodzą z Biblii. Kościół ADS to chyba jedyny spośród chrześcijańskich, w którego doktrynach znajdują się prawa dotyczące /i/ używek i /ii/ picia dla przyjemności. Te wszystkie problemy porusza nie są w Biblii, którą tak wielu lekceważy i poniża. Może się to wydawać głupie - takie podporządkowanie jakiejś tam bogu. Mogę jednak powiedzieć o całej odpowiedzialności, że to przyporządkowanie jest świetne. Należy stale, kiedy wrócić do większej uwagi na Boga, rozpaść mi nieśmiałość energia do działania, do życia.

W związku z tym że zastanawiałem się do tych właśnie zasad, przedstawiania jakich Bóg oczekuje ode mnie.

Uważam, że SE jest świetnym ruchem i popieram go całym sercem. Bardzo chciałbym się, gdybym mógł w jakiś sposób pomóc w tym, aby więcej takich pism jak ALARM wpadło w ręce młodych, myślących /sw. przystosowanych do myślenia/ ludzi.

Piotrek,

/adres do wiadomości redakcji/

TAMA TAMIE

HISTORIA BUDOWY ZAPORY W CZORSZTYNIE

Pomysł wybudowania w tym miejscu zapory są bardzo stare i sięgają początku XX wieku. Jednak na szczęście bardzo długo nie w tej sprawie nie zrobiono. Pierwotnie zapórę miało postawić dla celów energetycznych. Po wieloletniej powodzi w 1934 roku zaczęto rozpatrywać budowę zbiornika retencyjnego. Jednak aż do 1964 roku tak właściwie nie oprócz prac geologicznych się nie działało. W 1964 roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zdecydował o lokalizacji zapory w Czorsztynie, a w 1966 roku rząd i parlament postanowili budować. Budowę rozpoczęto w ... 1976 roku. Od tamtego czasu wielokrotnie przekładano termin ukończenia (obecnie 1995 rok).

Inwestycja w Czorsztynie to dwa zbiorniki, górny w Czorsztynie-Niedzicy (234,5 mln m³, ok. 13 km²) oraz dolny - wyrównawczy w Sromowcach Wyżnych (8 mln m³, ok. 0,8 km²). Większa tama ma długość 400 m i wysokość 53 m. Planuje się zamontowanie elektrowni o mocy 100 MW.

Budowa jest w całości dotowana z budżetu państwa. Rocznie pożera ponad 10% dotacji budżetowych na inwestycje centralne (w 1991 r. 289 mld zł, zaś po obecnych cenach do końca 1995 r. 1 977,159 mld zł).

Inwestor (o zgrozo Ministerstwo Ochrony Środowiska) nie ma właściwie na obronę budowy zapory żadnych argumentów. Dział już oficjalnie przyznaje, że budowa zbiorników w Czorsztynie jest błędem lokalizacyjnym. Gdyby miało jeszcze raz zdecydować umieszczono by ją gdzieś indziej.

Obecnie inwestor używa właściwie trzech argumentów:

1. Budowę należy dokończyć, gdyż tak wiele zainwestowano. Podaje się tutaj najczęściej, że budowa już jest znacznie zaawansowana (podaje się liczbę 87% dla całości, ale np. tylko 30% dla konstrukcji tamy - nie podając nawet, co to procenty oznaczają). Inwestor nigdzie nie podaje sposobu obliczenia zaawansowania budowy. Liczby te z ekonomicznego punktu widzenia nie stanowią żadnego dowodu. Poza tym wlicza się w to już ukończone inwestycje towarzyszące (nowe wioski, sklepy, drogi, szkoły, wodociągi itp.).

Jednak nawet, gdyby zapora była tak zaawansowana, to wobec przyznania przez władze, że jest ona błędem przeszłości, tym bardziej nie należy w nią więcej inwestować. Nawet jeśli już tak wiele zainwestowano. Bowiem zmarnowanie ogromnej ilości pieniędzy wcale nie oznacza, że należy marnować je dalej.

2. Nie warto przerywać budowy ponieważ i tak już tak wiele zniszczono (przypadek), to należy to niszczyć dalej. Kto raz popełnił coś złego powinien robić to konsekwentnie dalej. Jeśli np. Polskę, Ziemię itp. już tak bardzo zniszczono, to należy je zniszczyć do końca - zmierzać konsekwentnie do przepaści!

Owszem, zniszczono wiele. Przekopano naturalne koryta rzeki, dolinę przegradzono konstrukcją zapory, zniszczono dwa rezerwaty i część Parku Narodowego, zburzono wiele zabytkowych, drewnianych domów z przełomu XIX/XX wieku i wreszcie zniszczono społeczności kilku wiosek przenosząc je w zupełnie inne reżisy.

Są to ogromne straty - ale czy nieodwracalne?

Przecież niewielkim nakładem środków (i to niekoniecznie rządowych) wszystko może wrócić do stanu naturalnego (mimo że nie takiego samego jak przedtem). Ludzie mogą wrócić na ziemię, na której mieszkali od wieków, wycięte lasy można na nowo posadzić, konstrukcje tamy rozebrać, zaś rzeka sama wróci do swego dawnego koryta. W zamian za to Ministerstwo Ochrony Środowiska (inwestor) proponuje nam zalanie unikalnej doliny górskiej z licznymi stanowiskami archeologicznymi, zabytkową zabudową drewnianą (XVIII - pocz. XX w), całkowite zniszczenie dwóch rezerwatów, zalanie części Pienińskiego Parku Narodowego i w wyniku zmiany klimatu zniszczenie kilku unikalnych gatunków (endemitów) oraz zaniepokojenie całego ekosystemu, wymywanie skał wapiennych i ciągła groźba przemieszczenia (wyjątkowo niekorzystna budowa geologiczna) oraz groźba podmycia dwóch średniowiecznych zamków, które będą stały zaledwie kilka metrów nad lustrem wody i wiele innych trudnych do przewidzenia strat.

3. Mimo, że decyzja o budowie zapadła ponad 25 lat temu nadal nieokreślony jest cel tej inwestycji. Często podaje się, że będą to zbiorniki wody pitnej oraz o przeznaczeniu rekreacyjnym. Tymczasem Dunajec jest na tym odcinku w zależności od pory roku rzeką nawet porzeczową (chodzi o czystość wód). Wybudowanie zapory spowoduje, że stanie się on ogromnym zbiornikiem ścieków (niezależnie od wybudowania oczyszczalni ścieków). Poza tym funkcja rekreacyjna jest sprzeczna z ujęciem wody, gdyż przyczynia się do jej zanieczyszczenia.

Tak więc budowniczym pozostają właściwie dwie funkcje zbiornika: 1) energetyczna - jednak ilość energii uzyskiwanej będzie niewspółmiernie niska w stosunku do kosztów (poza tym w Polsce uzyskuje się nadwyżkę energii - jest ona tylko źle wykorzystywana);

2) retencyjna (wyrównanie przepływów wody, zabezpieczenia przeciwpowodziowe) - zbiornik, którego okres życia będzie wynosił wg pesymistycznych danych ok. 100 lat ma zabezpieczać właśnie i to nie całkowicie przed trw. wodą stuletnią (powodź zdarzająca się raz na sto lat), a poza tym obecnie istniejące wały przeciwpowodziowe już przed nią zabezpieczają; potrzeba wyrównania przepływów wód poniżej zapory wydaje się bardziej sensowne, ale znany przecież naturalny sposób retencji - a poza tym wiemy, że zużyjemy wody zbyt wiele - budowa nowych zbiorników i sztuczne podnoszenie przepływów nie jest jedynym możliwym ratunkiem. Pozostaje zatem pytanie, czy budowa zbiornika zabezpieczającego przed jedną powodzią i dającego minimalną ilość energii mogą być porównane z wysokimi kosztami tej budowy i stratami, które spowoduje?

Pragniemy "podziękować" Marcinowi Matuszowi i jego rodzinie za niezwroćcie pieniędzy za rozprowadzony "ALARM". Wydawców i kolporterów ostrzegamy przed złodziejami.